

# ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI.



**Każdy Polak** katolik niechaj wie, że jego religia u mnie zawsze będzie we czci i że w życiu praktycznym religijnem nikt mu przeszkadzać nie będzie.

Przemowa Cesarza Wilhelma II. do Kapituły Gnieźnieńskiej 5. Sierpnia 1905.



Ks. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznanski, Ks. **Dr. Edward Likowski** orędiem arcybiskupstwie danem w Poznaniu 9. Sierpnia 1914 wzywa wszystkich swoich dyocezan do świętej walki przeciwko schizmatyckim Moskalom.

## Zaręczam

i obiecuję Waszej Cesarskiej Mości w imieniu wszystkich obywateli katolickich wszystkich państw niemieckich i wszystkich narodowości, że zawsze będą wiernymi poddanymi Cesarza niemieckiego i Króla pruskiego.

Ostatnie słowa pożegnalne Ojca Świętego Leona XIII. przybytności Cesarza Wilhelma II. we Watykanie,

## Salve Regina.

Witaj Królowa, Matko litości!  
Nasza nadziejo, życia słodkości,  
Witaj Maryo, Matko jedyna.  
Matko nas ludzi. — Salve Regina!

Nędzne my dzieci Ewy wołamy,  
Do Ciebie, Matko, z płaczem wzdychamy:  
Niech nas wspomaga Twoja przyczyna  
Na tym padole. — Salve Regina!

O Pośredniczko! rzuć Twe wejrzenie  
Łaskawe na nas, przyjmij westchnienie.  
Pokaż nam Matko Twojego Syna  
W górnej krainie. — Salve Regina!



ZMARTWYCHWSTANIE  
POLSKI

1914

LIBRARY OF THE  
UNIVERSITY OF TORONTO



122803



# LUD POLSKI.

Wybiła dla ludu polskiego godzina wielkiego historycznego znaczenia. Zbrodnicza ręka moskiewska wzniciła pożar ogarniający całą Europę ale jednocześnie podpaliła sobie i własny dom. Lud polski w kongresówce zrzuca ze siebie jarzmo caratu i jego kajdany. Austro-węgierskie mocarstwo wraz z Niemcami wybawiają Królestwo Polskie od strasznych mąk wycierpianych przez dziesiątki lat pod carską brutalnością. Niemiecki i austro-węgierski naród składają ślub: żaden Polak nie ma więcej wrócić pod teroryzm moskiewski. Wszyscy Polacy mają skorzystać z postępów kultury europejskiej, podbitej przez knut kozacki. Polityka Rosyi od długich lat dąży do zniszczenia fizycznego i moralnego 8 milionów Polaków pod berłem cara i nie brzydzi się żadnym niegodziwym środkiem aby dojść do swego ohydneho celu. Wszystkie narody, niegdyś popierające święte prawa Polaków, dzisiaj stały się ich wrogami, będąc współnikami w zbrodni moskiewskiej. Francya puściła w niepamięć swe lepsze tradycye i pożyczyła carowi miliardów na poparcie tyraństwa i na zgniecenie Polaków. Anglia jeszcze niedawno podniosła głos swój w obronie biednych Polaków, dzisiaj stoi

po stronie cara, a car zdemaskowany przed całą Europą jako kłamca i obłudnik, stara się nowem kłamstwem oszukać Polaków. Ale zdrajcą ludu polskiego jest, kto wierzy Moskalowi. Pomoc kongresowce może przyść jedynie ze strony Austrii albo Niemiec. Tak mówi trafnie odezwa Centralnego Komitetu Narodowego w Galicyi:

»Więcej niż to, co nakazuje obowiązek państwowy, spełnić może i spełnić pragnie naród, jeżeli zrodzi się w nim przekonanie, że niezawisłość narodowa, której zadatki już miał pod berłem habsburskiem, stanie się udziałem i innych ziem polskich, dotąd pogrążonych w strasznym ucisku rosyjskim. — Gdy naród polski ten cel jasno ujrzy w przebiegu toczących się wypadków, wówczas osiągnie porozumienie wszystkich Polaków na wszystkich ziemiach polskich, wyteży wszystkie siły, jakich z siebie dobyć zdoła.

Aby zapewnić rozważne, jednolite i karne postępowanie w niezmiernie ważnych i niezmiernie trudnych chwilach, zjednoczył się szereg stronnictw i organizacyi polskich i powołał do życia Centralny Komitet Narodowy, który dążyć będzie do osiągnięcia porozumienia z pozostałymi grupami i niezawodnie porozumienie to osiągnie, a zapewnioną ma styczność z innymi dzielnicami.



Karnie i ofiarnie skupia się społeczeństwo około Centralnego Komitetu Narodowego, który zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży; ale tę odpowiedzialność bierze, bo tego wymaga tok dziejów.

Austo-Węgry i Niemcy dają tę gwarancję narodowej niepodległości, zaręczając uwolnienie Polaków od jarzma carskiego. «

Jak wielka różnica w rozwoju kulturalnym Polaków pod knutem carskim i Polaków pod berłem habsburskim, żyjących w narodowym samorządzie. Albo jak wysoko podnieśli się Polacy w Rzeszy niemieckiej pod względem kulturalnym i społecznym! Choć Polacy w Prusiech przez otatnie dziesiątki lat wystawieni byli na ciężkie doświadczenia, choć cierpieli i jęczyli gorzko pod licznymi prawami wyjątkowymi n. p. pod kolonizacją i pod wywłaszczeniem, jednakowoż nigdy nie zaprzeczali, że kulturalnie i materyalnie znacznie lepiej się mają jak Polacy pod caratem. Wskutek dobrego szkolnictwa ludowego między Polakami w Niemczech wogóle nie ma alfabetów. Majątek narodowy i dochód narodowy ustawicznie wzrastają; Bank Ziemski, Spółka Ziemska, w Poznaniu i w Toruniu, liczne stowarzyszenia w Poznańskim i w Prusach Zachodnich są ważnymi czynnikami tego wzrastającego rozwoju. Obrót banku

państwowego wzrasta w tych prowincjach pręcej jak w innych częściach Rzeszy niemieckiej, ruch wekslowy powiększył się w 10 latach prawie potrójnie, wkładki do kas oszczędności ze strony ludu wzrosły jedynie w kasach powiatowych w 17 latach o 400 pr. W ciągu jednego roku 1912 włożono w Prusach zachodnich i w Poznańskim do kas oszczędności państwowych i prywatnych razem przeszło  $\frac{1}{2}$  miliarda marek. Drogi publiczne miały w 20 latach przyrost 3.500 km. sieć kolei żelaznych w Poznańskim i w Prusach Zachodnich jest gęstsza, jak na Pomorzu, w Hanowerze i w Szlezwigu-Holsztynie, koleje wąskotorowe w ostatnich latach nadzwyczajnie się pomnożyły, obrót towarowy w ostatnim dziesięciu lat powiększył się daleko ponad 100 pr. Chodowla bydła rogatego w wspomnianych dwóch prowincjach podwoiła, albo nawet potroiła się, przyrost chowdowi nierogacizny przewyższa wszystkie inne części Cesarstwa niemieckiego; wszakże podwyższyła się w prowincyi Poznańskiej i w regencyi Kwidzyńskiej od r. 1895 do r. 1906 o 110 pr. Dzisiaj stosunki Polaków w Niemczech są takimi, że bez przesady powiedzieć można: Żaden Polak nie potrzebuje cierpieć głodu, wszyscy Polacy w Prusiech mogą się najeść do sytu. Robotnik polski nawiedzony w kopalniach albo na polu przy pracy chorobą albo nie-



szczęśliwym wypadkiem ma udział w wielkiej kasie asekuracyjnej niemieckiej robotników, wypłacającej codziennie przez rok cały przeszło 3 miliony marek chorym i skaleczonym jako zapomogi albo renty. Obywatel Polak nie wyklucza się z żadnego postępu kulturalnego potężnie rozwijającego się cesarstwa niemieckiego.

Jako sojusznik Austro-Węgier przedstawia się Rzesza niemiecka Polakowi w kongresowce i jako oswobodziciel życia religijnego i obrońca wiary.

Jak rycersko zachował się cesarz Wilhelm II odwiedzając Ojca św. Leona XIII w Rzymie wobec dawnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego kardynała Ledóchowskiego. Młody cesarz prosił sędziwego księcia kościoła, by zapomniał mętnych dni przeszłości, i zaofiarował mu cenny podarunek. Kardynał Ledóchowski zapomniał i przebaczył. Dziś na stolicy św. Wojciecha znowu jest arcybiskup na propozycję rządu pruskiego. Ojciec św. natychmiast zezwolił, aby dotychczasowy biskup-sufragan ks. dr. Likowski był arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

W tej ważnej godzinie wypada dalej przypomnieć sobie wzniosłe słowa wypowiedziane przez naszego Cesarza 9. sierpnia 1905 r. przy odwiedzinach w Gnieźnie tamtejszej Przew. Kapituły: »Zdaje się, jakoby niektórzy z moich polskich

poddanych jeszcze nie mieli przekonania, czy znajdą obronę swego prawa pod sztandarem Hohenzollernów i wzbudzająca się łatwo wyobraźnia wraz z starannie zachowanymi historycznymi wspomnieniami może u niejednego spowodować fałszywe wnioski. Jak już dawniej tak i dzisiaj chciałbym każdemu Polakowi katolikowi zapewnić, że jego religia jest u mnie we czci i że w życiu praktycznym religijnem nikt mu przeszkadzać nie będzie (zob. obraz tytułowy) że zaś i on ma zachować należyty szacunek dla innych wyznań jak my dla jego wyznania. Kiedym się zegnał z Ojcem św. Leonem XIII przy moich ostatnich odwiedzinach we Watykanie, on uchwycił mnie obiema rękoma i, choć jestem protestantem, dał mi błogosławieństwo z następną obietnicą: Zaręczam i obiecuję Waszej Cesarskiej Mości w imieniu wszystkich Jego poddanych katolików wszystkich narodowości i Wszystkich państw, że zawsze będą wiernymi poddanymi Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego. Waszym obowiązkiem będzie, moi Panowie z kapituły, abyście owe wzniosłe słowa starca kapłana urzeczywistnili, aby on ani po śmierci nie był wiarolomnym wobec Cesarza Niemieckiego. Moja pomoc Wam na zawsze zapewniona.« Otoż słowa naszego cesarza w roku 1905.

Polscy żołnierze królestwa pruskiego świetnie dotrzyмали przyrzeczenia Leona XIII, wyruszyli na





Napad kozaków na katolików w Pratulnie.

Matko niebieskiego Pana,  
Ślicznaś i niepokalana;  
Jakie wieki, czas daleki,  
Czas nie mały, gdy świat cały  
Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie,  
Bóg wydał, Panno, na ciebie;  
Jak bogate z słońca szata,  
Z gwiazd korona upleciona  
Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi  
Sklonił pod tve święte nogi;  
Gwiazdy wszystkie asystują,  
Bo Królowę w niebie czują  
Nad sobą.

Przez twą poważną przyczynę  
Niech nam Bóg odpuści winę;  
Uproś pokój, Panno święta,  
Boś bez zmazy jest poczęta,  
Marya! Amen.



wojnę z uniesieniem po wspólnej komunii św. Zapewne walczyć będą po bohatersku jak ich ojcowie, bo nie walczą tylko za swoją strzechę domową, lecz i za wolność swych braci rodaków w zaborze rosyjskim. Tak ich siła podwaja się i staje się niezwykłą.

Nasi żołnierze polscy prowadzą wojnę świętą wraz z Austryakami i Węgrami za wolność polaków katolików przeciwko schizmatyckim Moskalom. Nie trudno w takiej utarczce gardzić śmiercią, wszakże do tego boju zachęcają naszych wojaków Ks. Arcybiskup gnieźnieński-poznański i dawny ks. Administrator Arcybiskupstwa gnieźnieńskiego następnem orędziem:

### Kochani Dyecezanie!

Odzywamy się do Was w ciężkiej chwili, nie mającej równej sobie w dziejach ludzkości, w której rozstrzygać się będą losy narodów, a więc i naszego narodu. Cała środkowa Europa stoi w ogniu, i to z winy rządu rosyjskiego, tego rządu, którego okrucieństwa tak pod względem religijnym jak narodowym od przeszło stu lat nad naszym narodem zaciężyły. Nie jest Wam przecież obcem, kochani Dyecezanie, ile milionów Braci naszych Unitów przemocą od jedności Kościoła oderwanych i do prawosławia środkami barbarzyńskimi

przylączonych zostało, ile tysięcy synów ziemi naszej z mienia po przodkach odziedziczonego wżutyeh, na Sybir zapędzonych zostało, gdzie wśród lodów syberyjskich po części zmarnieli. Nie tajno Wam także, w jakim ucisku po dziś dzień Kościół katolicki w dzierzawach Królestwa Kongresowego i Litwy się znajduje!

Ten rząd tak wrogi narodowi i Kościołowi naszemu rozniecił intrygami swemi pożar obejmujący większą część Europy i zmusił Jego Cesarską Mość, sprzymierzeńca sędziwego Cesarza Austriackiego, do chwycenia za oręż w obronie sprawiedliwej sprawy i całości państwa swego.

Każda wojna jest niewątpliwie wielkiem nieszczęściem, niestety nie dajacem się nieraz uniknąć. Zachodzą bowiem raz po raz kwestye i nieporozumienia wśród narodów, które tylko ostrzem miecza rozstrzygnąć się dadzą. Taki wypadek zachodzi obecnie.

Nieszczęściem jest każda wojna, bo bywa okupwana strumieniami łez i krwi, ofiarami z życia i mienia. A bodaj która z wojen poprzednich wieków tyle pochłonęła ofiar, ile ich będzie wymagała wojna obecna, między najpotężniejszymi państwami się tocząca. I wy moi mili, jako poddani



Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego powołani jesteście częstkę tych ofiar ponieść. Mężowie, Bracia, Synowie wasi wezwani pod broń walczyć już zaczęli i walczyć będą przeciw sprzymierzonym wrogom Cesarstwa niemieckiego i austriackiego, a w szczególności przeciw najbliższemu wrogowi, przeciw Rosyi. W tej walce nie jeden z nich życie swoje w ofierze położy. Niech wam to jednak będzie pociechą, że w jakiejkolwiek formie przyjdzie wam ponieść większe czy mniejsze ofiary, złożycie je za sprawiedliwą sprawę.

Wiem, że wskutek wyjątkowych praw kilkunastu ostatnich lat, dotyczących boleśnie nasze społeczeństwo, społeczeństwo to zachwiało się w zaufaniu do Rządu, ale i to wiem, że nigdy nie wymarło w niem poczucie obowiązku względem władzy z woli Bożej nad niem postawionej, pomnem będąc upomnienia Apostoła Pawła św.: »Każda dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności jeno od Boga, a te, które są, od Boga są postanowione« (do Rzym. XIII, 1—2).

Spełniajcie przeto, jak przystało potomkom rycerskiego narodu, mężnie powinność waszą

w boju, a ci, którzy przy ogniskach domowych pozostaliście, zachowajcie spokój i ufność w Bogu, a mianowicie nie dawajcie posłuchu podejrzanym agentom i burzycielom pokoju. Ufajcie, że gdy w tej krytycznej i wielkiej doniosłości chwili wytrwale i mężnie stać będziemy przy Monarsze naszym, i zachowaniem naszym przyczynimy się do zwycięstwa Jego walecznej armii, uzna On w szlachetnem sercu swoim nasze sprawiedliwe wymagania i usunie to, co nam dolega. Ufajcie także, że przyczyniając się do zwycięstwa cesarskiej armii, dopomożemy uciśnionym za kordonem braciom do zdobycia sobie pomyślniejszej przyszłości.

Że zaś w rękę Bożym są losy narodów, a w obecnej wojnie te losy się wazą, zwracajcie się wraz z duchowieństwem waszem w codziennych waszych modłach do Pana Zastępów, błagając Go pokornie, aby pozwolił wojsku cesarskiemu, a więc także mężom, braciom i synom waszym wrócić po wojnie do zagród rodzinnych z chwałą zwycięzców. . . .

Dan w Poznaniu i Gnieźnie, dnia 9 Sierpnia r. 1914.

Administratorzy Dyecezyi.

† X. Biskup Edward Likowski.

X. Prałat Dorszewski.



Ciężkie owe choć niestety aż zanadto sprawiedliwe oskarżenie z ust polskich pasterzy, zwrócone przeciwko katom moskiewskim jakoby płomienistemi literami swemi świeci nad wszystkimi krajami zamieszkałymi przez Polaków. Żałośna owa skarga wypowiada przed całym światem, jak Rosya nagromadziła bez wiary wiarołomstwa i świętokradztwa przez dwa nieomal wieki swą okrutną polityką antypolską. Jak Car Mikołaj II, złamał słowo honoru dane naszemu Cesarzowi Wilhelmowi II, tak cała historia kościelna Polaków pod berłem carów jest nieprzerwanym łańcuchem luźnych obietnic, krzywoprzysięstw i okropnych gwałtów wszelakiego rodzaju.

Przy wszystkich podziałach Polski cesarzowa rosyjska Katarzyna II dawała głośne przyrzeczenia, że katolicka religia pod jej panowaniem pozostanie nienaruszoną w swych prawach. Jednakowoż już za życia tejże cesarzowej wyrwano kościołowi katolickiemu pięć milionów dusz, zmuszając biednych ludzi gwałtem do przejścia na rosyjską schizmę. Krótkie panowanie Pawła i zamieszki wojenne pod Aleksandrem I nie dawały czasu do podobnych dalszych prześladowań, tem okrutniej postępował z katolikami samowładny i namiętny car Mikołaj I. Żyjący jeszcze we właściwej Rosyi katolicy greckiego obrządku, tak



zwani Unici, w liczbie około trzech milionów dusz, oszustwem i krwawymi gwałtami zostali wówczas zmuszeni do schizmy. Naoczny świadek opisał w petersburskiej rosyjskiej gazecie w 1905 r., jak w swej młodości sam widział wkopanych aż po szyję do ziemi Unitów, niechęcych wstępować do carskiej schizmy, pozostawiono ich całymi dniami w tym okropnym stanie i wreszcie kosami poodcinano im głowy. Po nieszczęśliwym powstaniu roku 1830 zniesiono dużo klasztorów i pozamykano dużo kościołów nawet i łacińskiego obrządku, księży i zakonników powieszono, zastrzelono lub wysłano na Sybir. Drugie nieszczęśliwe powstanie 1863 r. przyniosło kościołowi katolickiemu nowe cierpienia. Co z klasztorów jeszcze pozostało, zniszczono prawie zupełnie, tak że dzisiaj można katolickie klasztory w Rosyi łatwo wyliczyć na palcach. Dużo kościołów zburzońo lub przemieniono na magazyny, albo oddano schizmatyckim popom. Katolickim proboszczom przypadły przez to parafie tak ogromnego obszaru, że im nieraz niepodobieństwem było spełniać swe obowiązki duszpasterskie. Rząd bez zezwolenia Stolicy Świętej zniósł nawet całe katolickie diecezye jak Mińską, Podlaską, Kamieniecką i później Artuińską. Wielu biskupów



posłano na wygnanie. Prześladowanie kościoła miało teraz na celu zniszczyć czempredzej zupełnie katolicyzm w Rosyi. Na początku rządów Ojca św. Leona XIII liczne katolickie dyecezye w Rosyi były bez biskupów i bez seminaryów. Jeszcze w roku 1875 rząd moskiewski ledwie dającami się opisać okrucieństwami zniszczył ostatnią dyecezyę greckiego obrządku w Królestwie Polskiem, dyecezyę chełmską.

Leon XIII zawarł z cesarzem Aleksandrem III ugodę, wedle której otworzono znowu seminarya i naznaczono znowu wszystkim dyecezyom biskupów; katolicy spodziewali się lepszych czasów. Ale rząd wykonywał papieskie wskazówki bardzo swawolnie, naznaczając naprzykład dla katolickich seminaryów duchownych na wykłady rosyjskiej historii i literatury wbrew postanowieniu papieskiemu schizmatyckich profesorów. Przy tem czynność duchowną kapłanów ograniczono nieznośnemi przepisami. Procesye można było odprawiać tylko w kościołach, pogrzeby odbywały się tylko z krzyżem i z dwiema latarniami, nawet na najmniejszą poprawkę w budowie kościoła proboszcz musiał mieć wyraźne pozwolenie rządowe, kościoły katolickie miały się z czasem zwalić. Długo pozwolono księżom miewać tylko kazania poprawione przez urzędników rządowych,

czas jakiś wolno było nawet i takie kazania tylko odczytać z kazalnicy. Przy konfesyonalach żandarmit przeglądali często paszporty spowiadających się, aby się przekonać, czy przypadkiem nie rosyjanin prawosławny szukał pociechy religijnej u księdza katolickiego. Biada zaś temu kapłanowi katolickiemu, który miał odwagę choć na prośbę prawosławnego wypowiadać go albo oddać mu inną usługę religijną. Wygnanie na Sybir było pewnym jego losem. W ogóle rząd zmuszał biskupów katolickich dawać gorliwym księżom takie miejsca, gdzie nie znaleźli wcale odpowiedniej sobie pracy, na ważniejsze zaś posterunki rząd kazał назначać kapłanów mniej uzdolnionych. Wszelkie odwiedziny wzajemne bez zezwolenia naczelnika powiatowego były kapłanom przez rząd ostro zabronione, Ksiądz ani dla wygody parafian nie mógł zapraszać cudzych spowiedników choćby na odpust wielki, ani dla osobistej spowiedzi nie mógł zwiedzać współbraci choć w najbliższem sąsiedztwie. Prośby zaś o podobne, przecież bardzo skromne pozwolenia, urzędnicy rosyjscy pozostawiali nieraz tygodniami bez odpowiedzi.

Rozmaite manifesty cara Mikołaja II obiecywały uciśnionym Polakom dużo ulg, choć ludzie doświadczeni z góry twierdzili, że rząd rosyjski zaprowadzone





Pochód na Sybir.

Do Ciebie, Panie pokornie wołamy,  
Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy.  
Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego  
A racz pocieszyć człowieka grzesznego  
Któregoś Panie, zbytnie umiłował  
I krwi najświętszej przelać nie litował.  
Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył,  
By złości nasze swą srogością zburzył,  
Lecz nie nie dbamy, w złościach naszych trwamy,  
Jednakże, Panie, ku Tobie wołamy:  
Byś złości nasze łaskawie przebaczył,  
A gniew Swój srogi pohamować raczył.  
Użycz łaski Twój ku upamiętaniu,  
Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu;  
Abysmy zawsze w pobożności żyli,  
Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.



na krótki czas reformy po mału znowu zniesie. Tak się i stało, zwłaszcza w życiu religijnym. Krótki czas zmuszeni do schizmy Unicy mogli swobodnie wrócić na łono katolickiego kościoła, któremu w sercach zawsze i przedtem pozostali wiernymi, ale nie trwało długo i przejście ze schizmy na inne wyznanie chrześcijańskie tak utrudniono rozmaitemi formalnościami, że dla ludu prawie niepodobieństwem było skorzystać z przyznanej jemu wolności sumienia. Ograniczono znowu biskupom prawo wolnego obśadczenia probostw i proboszczom prawo publicznych procesyi, klasztorom zakazano ostro zatrzymywać kogokolwiek cudzego w murach klasztornych na noc. Jeszcze po dziś dzień rząd rosyjski z wrogą uwagą czuwa nadtem, aby kler katolicki nie miał zanadto udoskonalonego wykształcenia. Wierzyć się nie chce, że dla 14 milionów katolików cesarstwa rosyjskiego istnieje w Rosyi jeden jedyny zakład duchowny akademiczny w Petersburgu. Jak szczęśliwi katolicy cesarstwa niemieckiego! Na 24 milionów swej ludności posiadają 10 fakultetów teologicznych państwowych a nawet profesorowie seminaryów dyecezyalnych odznaczają się wszędzie znakomitą kwalifikacyę naukową.

Ma rząd rosyjski do swego rozporządzenia ogromne sumy zapłacone na rzecz kościoła katolickiego za



skonfiskowane kiedyś dobra kościelne. Ale aż za-  
nadto często procenta tych olbrzymich kapitałów  
idą na potrzeby innych władz państwowych. Kan-  
dydat na księdza katolickiego wstępuje zwyczajnie  
po ukończeniu 4 klasy gimnazjalnej » z aptekarskiem  
świadcstwem « do seminaryum duchownego na 4 lata  
studies teologicznych. Przy tem dodać trzeba,  
że wedle planu naukowego rządu w seminaryach  
dużo czasu obraca się na przedmioty rosyjskie i  
że wakacje roczne trwają przynajmniej 4 mie-  
siące. Tak łatwo zrozumieć, że wykształcenie  
naszych księży w Rosyi dużo pozostawia do ży-  
czenia. Po roku 1905 udało się niektórym bi-  
skupom czas studies seminaryjnych przedłużyć,  
co przedtem prawie było niemożliwem. Jednakowoż  
i teraz rząd dowolnie ogranicza liczbę seminarystów.  
Tak naprzykład wydalil w roku 1911 ze seminaryum  
petersburskiego wśród roku szkolnego nagle znaczną  
liczbę młodych kleryków, aby nie było » za dużo ka-  
płanów «. Po stłumieniu rosyjskiej rewolucyi zaczął  
rząd w roku 1908 znowu szczególnym sposobem szy-  
kanować kler katolicki. Dużo księży karano za udzie-  
lone mieszanym małżeństwom błogosławieństwo albo  
za chrzest dzieci z takowych małżeństw, albo za nie-  
zachowanie formalności przy przyjmowaniu schi-  
zmatyków na wiarę katolicką. W zachodnich guber-



niach właściwej Rosyi zakazano księżom odwiedzać swych parafian prócz przypadków słabości. Naukę religii dozwolono tamże tylko w kościołach. Przy ogromnej rozległości wielu parafii katolickich i dla braku wykładu religii katolickiej w szkołach publicznych dużo dzieci katolickich tym sposobem pozostaje bez potrzebnych wiadomości religijnych, a dom rodzicielski wszystkiemu nie podoła. Tak kościół katolicki skazany na powolne wymarcie. Katolickie stowarzyszenia podlegają najprzykrzejszym ograniczeniom; niezatwierdzone przez rząd stowarzyszenia kościelne traktują się na równi z tajnymi spiskami i bywają ostro prześladowane. Wiadomo wszystkim, ile przecierpiał w ostatnich latach szlachetny biskup wileński ksiądz Edward Ropp, żyjący po dziś dzień na wygnaniu. Oprócz młodego kościoła katolickiego w Annamie i Ugandzie, kościół nasz w ostatniem stuleciu nie liczy w żadnym kraju tylu męczenników za wiarę jak w swych dyecezyach pod knutem cara. Jedyna jeszcze Serbia, dziś sojuszniczka Moskwy, traktowała do ostatnich czasów kościół katolicki podobnie jak rząd rosyjski. — Bolesno zaś, że »katolicka« Francya i wolna z kąd inąd Anglia dzisiaj podpierają ten system prześladowczy. Czas jakiś Anglia wyrażała cywilizowanemu światu żale katolików polskich. Właśnie 40 lat temu rząd



angielski opublikował w izbie poselskiej poważny akt oskarżenia rządu moskiewskiego na podstawie sprawozdań generalnego konsula wielkobrytańskiego we Warszawie, p. Mansfielda o okrucieństwach nad Unitami. — Dzisiaj, kiedy Anglia sama pomaga gwałtom moskiewskim, oskarżenie takie zdają się być gorzką ironią. Ze sprawozdania konsula Mansfielda dowiadujemy się, że minister rosyjski hr Tolstoj zmuszał katolickich Unitów w ziemi chełmskiej do przyjęcia schizmy. Lud zaś unicki pozostał wiernym wierze katolickiej, trzymając się z daleka od popów rosyjskich narzuconych kozactwem parafiom pozbawionym prawowitych proboszczów, wypędzonych na wygnanie. — Kozacy zato na miejscu zastrzelili dużo wieśniaków katolickich, innych wojsko rosyjskie spędziło, obstawilo i domagało się od nieszczęśliwych publicznego oświadczenia o przejściu na schizmę. Anglik Mansfield podobne okropne sceny tak opisuje:

»Każdy dorosły mężczyzna niechący przyjmować schizmy dostał zato 50 batów knutem, każda kobieta 25, każde dziecko 5, bez różnicy płci i wieku; pewna kobieta, gorliwsza od innych dostała aż 100 batów. Opisałem tylko autentyczne sprawozdania, choć obiega po kraju dużo innych pogłosek. Więzienia siedleckie pełne Unitów wzbraniających się przejść



na schizmę; ponieważ tam nie ma dosyć miejsca, zamknięto zaczął liczbę po dworach i stodołach, co nadzwyczajnie przykro w tym klimacie (styczniowym). «

Dnia 12 czerwca 1874 pisze generalny konsul dalej:

»Ogólne położenie Unitów mało się zmieniło. Wszędzie po ich parafiach rząd teraz zainstalował swych popów, choć lud wstrzymuje się zupełnie od wszelkiego obcowania z nimi i od ich kościelnej służby. Chłopi chowają sami nocą bez wszelkich uroczystości swych nieboszczyków i mówią, że więcej dzieci nie chrzczą i ślubów nie biorą. Wiem zaś, że w podobnych przypadkach udają się do łaski księdza łacińskiego, odbywając na to nieraz ogromną drogą 60—70 mil, aby tak nie wydać rządowi ani siebie, ani księdza. Unicy na Litwie, zmuszeni również od roku 1839 do rosyjskiego prawosławia w licznych powiatach trzymają się tej samej praktyki. « — Tyle generalny konsul Mansfield.

Tak więc pojawiają się wojska austro-węgierskie i niemieckie w Królestwie Polskiem jako oswobodziciele; lud przyjmuje ich okrzykami radości jak n. p. na Jasnej Górze częstochowskiej, skąd wypędzono na zawsze Moskali. (zob. obraz na okładce na końcu).

Dla czego też Kongresowka nie miałaby naszych żołnierzy z uniesieniem powitać? Moskal starał się



gwałtem Polaków zupełnie wynarodowić, owszem do szczytu wystrzelić lud polski. Co Car zawinił wobec swych poddanych polskich, woła o pomstę do nieba. Ziemska sprawiedliwość nad nim teraz temi dniami, się spełnia. Przeszło milion Polaków wypędzono na stepy syberyjskie, na przymusową, ciężką robotę w kopalniach albo na osiedlenie wśród dzikich lasów (zob. obraz str. 16 i 32). — Takich katowano nie za to, że byli zbrodniarzami, ale za to, że byli Polakami. Tysiące umierało podczas transportu, inni zginęli pod knutem kozackim, a kat moskiewski umiał dyabelską złością powiększać cierpienia Polaków wygnańców. Kto zdrów przybył do kopalni syberyjskich, prowadził tam życie gorsze od niewolników w pogańskim Rzymie. Okuci kajdanami, skazani na ciężką robotę biedni wygnańcy masami wymierali, bez swych rodzin, bez lekarza, bez pilnowania, często bez pociech religijnych marnie ginęli okropną śmiercią. A carski rząd powynajdywał nowe zawsze ofiary swego okrucieństwa. — Tysiące szlacheckich polskich rodzin jeszcze dziś żyje na dalekim wschodzie, na polach lodowatych syberyjskich w głębokim smutku, bez swoich drogich w ojczyźnie. I dla nich ma wybić godzina wybawienia. — Ile wsi spokojnych nie spalili kozacy? (zob. obraz str. 8). Jak rozbestwiali się jeszcze dziewięć lat temu w nie-



szcześliwej Warszawie nad słabemi niewiastami, starcami i dziećmi? (zob. obraz str. 40). Lepsza przyszłość czeka Polski, powiada ksiądz arcybiskup Likowski, jeżeli zrzuci ze siebie jarzmo carskie. Miliony morgów lepszej ziemi moskal odebrał Polakom, aby wzbogacić swych faworytów i zdrajców ludu, żyjących z potu narodu polskiego i żyjących jedynie swą namiętnością. Opustoszoano kraj polski, wycięto ogromne obszary lasów, aby tem wygodniej zajmować się szpiegostwem. Zniszczono po barbarzyńsku cenne skarby oświaty i kultury polskiej, skradziono złoto i srebro, potracono inne arcydzieła sztuki. Car w Petersburgu żyje wśród skarbów sztuki nagromadzonych przez polską rodzinę Radziwiłłów. Wspaniałą bibliotekę hrabiów Załuskich rozrzućili moskiewscy kaprałowie, nie umiejący ani wówczas ani dziś czytać. Nadzwyczaj wysokiej ceny stare rękopisy, niepasujące do skrzyni żołnierskich przy przewozie, rozcięto siekierami i zniszczono tak na zawsze. Tak zginął polski zbiór skarbów nauki i sztuki, jakiego nie posiada nawet Watykan w Rzymie. Wrogiem kultury, to Rosya; barbarzyństwo mieszka pod berłem cara. Systematyczne zaciemnienie ludu, to znamię caratu. Szkoły w Królestwie poczęści zniesiono, wszelkiej nauki prywatnej zakazano, tak że dziś 70—80% ludu polskiego w Rosyi nie umie ani czytać ani



pisać. Zaiste, nie ma zdatniejszego środka, aby naród trzymać w niewolnictwie, jak uniemożliwić jemu oświatę.

Rosya nigdy nie zaspakajała głodu umysłowego narodu polskiego i przez to nie ma do niego żadnego prawa na tej dziedzinie. Ale nie tylko materyalnie car starał się podbijać i uciemieżyć lud polski, lecz zamierzał raczej zniszczyć Polaków obyczajowo, aby potem ich trzymać w najpewniejszej niewoli. Rosya olbrzymimi rozmiarami rozpowszechniała w Polsce zepsucie wszelkiego rodzaju, nieoszczędzając żadnych środków, niewzdrygając się żadnymi nikczemnościami. Zwodziciele pojawiali się w najponętniejszych postaciach, zdrajcy otrzymali książęce nagrody. Lecz największem dla Polaków świadectwem honorowem jest, że liczba upadłych między nimi szczupła, wielka masa narodu utrzymała się w zdrowiu obyczajowem. Moskwa tu straciła wyprawę hańby i bezwstydnosci, skierowaną przeciwko bezbronnyemu skadinną Polakom. Naród broniący się tak skutecznie przeciwko ohydrom i podstępom zasługuje sobie wolność.

Ale dla czego Polacy umieli tak mężnie podpierać uciski nieprzyjacielskie? Ponieważ oni są narodem głęboko religijnym i religia im się stała chlebem codziennym i powietrzem do oddychania. To wiedział Moskal i przez to starał się wyrwać Polakom



wiarę. Tem dopiero rozpoczyna się pełna historia cierpień Polaków z pod berła carskiego. Ksiądz arcybiskup Likowski słusznie z żalem tak się wyraża w swem orędziu arcypasterskiem:

»Nie jest Wam przecież obcem, kochani dycyzanie, ile milionów braci naszych Unitów przemocą od jedności kościoła oderwanych i do prawosławia środkami barbarzyńskimi przyłączonych zostało, ile tysięcy synów ziemi naszej z mienia po przodkach odziedziczonego wyzutych, na Sybir zapędzonych zostało, gdzie wśród lasów syberyjskich po części zmarnieli. Nie tajno Wam także, w jakim ucisku po dziś dzień kościół katolicki w dzierzawach Królestwa Kongresowego i Litwy się znajduje!«

Więc stałość Polaków we wierze wypróbowana ciężkimi doświadczeniami. Gdzie jeden, drugi z nich przeszedł na carskie prawosławie, tam on uległ dzikim tylko gwałtom przymusowym. Tak pisze generalny konsul angielski 29 stycznia 1875 r. o podobnych nawróceniach: »Zgromadzono wieśniaków i bito ich knutami, aż lekarz wojskowy oświadczył, że dalsze bicie wystawia ich na niebezpieczeństwo śmierci. Potem kozacy przepędzili ich przez napół zamarznąłą rzekę do kościoła farnego, gdzie podpisano ich imiona pod prośbą zwróconą do cara o przyjęcie do prawosławia. Wieśniacy wychodząc z kościoła wołali: »mo-



żecie nas nazywać prawosławnymi, my pozostaniemy wiernymi wierze naszych ojców».

Rzezie, wysłanie na Sybir, rabunki, to wszystko było odpowiedzią rządu moskiewskiego na owe bohaterkie oświadczenie katolickich Polaków.

Moskał rzuca się na egzystencję Austro-Węgier i Niemiec, oba państwa walczą do ostatka za swą kulturę i swobodę. Synowie Polski staną w rzędzie razem ze swemi braćmi niemieckimi i austro-węgierskimi. Rozumie się, że za to będą mieli udział i w owocach zwycięstwa.

Wybiła dla Polaków w Rosyi godzina wybawienia z cierpień narodowych i religijnych. Wkraczające do Królestwa Kongresowego wojska przynoszą im swobodę, dla tego naród polski przyjmuje ich z zafaniem i z radością, wiedząc, że wojna domaga się wielkich ofiar i że przelewać się będzie może dużo krwi polskiej. Ale ta krew bohaterka użyźnia oczystą ziemię i szlachetny zasiew rodzi wspaniałą i drogocenny plon narodowej, obywatelskiej i religijnej swobody.

## Kongresówka.

Jądro starego Królestwa Polskiego przyłączyło się na kongresie Wiedeńskim we formie tak zwanej



Unii personalnej (osobistej) do Rosyi. Car Aleksander I dał Polakom osobną konstytucyę, prawda, z niebardzo szerokimi swobodami, i uważał kongresowe Królestwo Polskie formalnie nie jako część Rosyi, lecz jako osobne państwo, połączone z Rosyą jedynie wspólnością tego samego władcy. On to wzbudzał nawet w Polakach nadzieje, że inne części dawnej Polski przypadłe Rosyi przy trzech podziałach i teraz z nią zjednoczone jako proste prowincye caratu, znowu przyłączą się do Kongresówki samej. Za czasów życia swego karmił Polaków niepewnemi nadziejami. Kiedy zaś brat jego Mikołaj I wstąpił na tron, wyjaśniło się, że oprócz Kongresówki wszystkie inne części dawnego Królestwa Polskiego pozostaną nieodwołalnie we właściwym ścisłym związku państwowym z moskiewskiem cesarstwem. Wielka z tąd niechęć i gorzkie roszczarowanie Polaków głównie spowodowały polskie powstanie w roku 1830. Po nieszczęśliwym końcu tegoż powstania i Kongresówka bez wszelkich względów na osobny charakter kraju i narodu, wcieliła się wprost do Rosyi.

Jednakowoż Kongresówka idąc za naturalnymi warunkami swego życia obrała sobie inne zupełnie drogi jak reszta Rosyi. Kraj jest wielkości mniejszej takiej jak Rumunia albo Bułgaria, ma zaś ludność tak gęstą, że już przez to przedstawia się

jako część nie wschodu lecz Europy środkowej. Gęsta ludność istnieje tylko w krajach ze silnym przemysłem i do silnego przemysłu trzeba zręczności i rozwiniętego rozumu. Kongresówka, dziś prawie pięć razy gęściej zaludniona jak przeciętnie Rosya europejska, liczy na kilometr kwadratowy 90 mieszkańców, zajmując tym sposobem pod względem gęstości ludności środek między Francją i Niemcami. Najprawdopodobniej w Europie tylko mało jest ludzi nie dziwiących się, że Kongresówka stosunkowo więcej zaludniona jak Francya. W rzeczy samej zaś tak jest, owszem, trzeba zaznaczyć, że Kongresówka oczekująca dziś swego uwolnienia z pod jarzma moskiewskiego, nawet gęściej zaludniona jak sąsiednie niemieckie i austyackie prowincye, Galicya, Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie. Prowincye te przeważnie zajmują się rolnictwem. Kongresówka zaś doszła do tak wielkiej liczby ludności zjednoczeniem rolnictwa z przemysłem. Tak Kongresówka wydaje 40 % wszelkiego węgla kamiennego rosyjskiego, jego przemysł zaś przedewszystkiem jego przędzarnie i tkalnie przewyższają wszystkie inne przemysłowe okolice Rosyi.

Sam rząd rosyjski, choć przeciwko swej własnej woli, popierał liczne zaludnienie i majątkowy rozkwit Kongresowski. Polacy nie widząc możliwości dopiąć



się odpowiedniego miejsca społecznego w służbie cywilnej albo wojskowej bez zdrady własnej narodowości, stawiali wszystkie siły intelektualne na usługi obywatelskich zawodów przemysłowych albo rolniczych. Część przemysłowego rozwoju rosyjskiej Polski zawdzięcza się wprawdzie i pomocy cudzoziemców zwłaszcza Niemców, ale przeważnie zasługa należy się w tym dziale niewątpliwie intelligentnemu polskiemu stanowi średniemu. Kopalnie i fabryki dają licznym robotnikom doskonały zarobek i z rozkwitu przemysłowego korzystają także wieśniak, rzemieślnik, kupiec i technik. Wiadomo, że największa część inżynierów w Rosyi pochodzi z Królestwa. Ani rosyjska intelligencya ani rosyjska sumienność wystarczy na to, aby zdolnymi ludźmi zapełnić zawód domagający się tak wielkiej dokładności jak technika. O Piotrze Wielkim opowiadają, że swoim Rosyanom zakazał przyjąć zarząd apteki. Car obawiał się, bo rosyjskie lajdactwo stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich chorych. I dziś jeszcze aptekarze w Rosyi są po większej części Niemcami. Dla tejsze przyczyny między inżynierami znajduje się tyle Polaków.

O ile po ludzku przewidzieć można, dnie gospodarstwa moskiewskiego w Kongresówce na pewno są policzone. Jaki kształt polityczny w szczególności



przyjmie nowa Polska, dziś twierdzić jeszcze z pewnością nie można. Bieg zdarzeń i zapatrywań zainteresowanych w tej sprawie mocarstw europejskich nie daje się uregulować z góry. Jednakowoż to pewno: Kraj polski, tworzący dziś Kongresówkę, trzeba wyrwać z pętów moskiewskich, a mianowicie nie tylko dla samych upośledzonych Polaków, lecz tak samo dla przyszłego bezpieczeństwa kultury europejskiej. Rosya okazywała się coraz więcej groźnym niebezpieczeństwem dla całej Europy. Już dawno ludzie z politycznym sądem o tem byli przekonani, — odkąd zaś Moskale otwarciem przed całym światem występują w obronie zdrajców i morderców, nikt obdarzony maćkowym rozumem o tem wątpić nie może. Celem Moskali jest skruszyć państwo austro-węgierskie, podbić Niemcy i wpuścić brudny wylew swego barbarzyństwa i despotyzmu do środkowej Europy. Jeżeli Niemcy i Austro-Węgry pozostawią Rosyi dawne granice, jeżeli się nie postarają zmusić Moskali do ustąpienia z dziedzin starodawnej europejskiej kultury gwałtem wyrwanych zachodowi, jeżeli siłą oręża nie wyprą carskich hord z Kongresówki na wschód, stare okropne niebezpieczeństwo moskiewskie po niedługim czasie pojawi się znowu. Tego zaś nie dopuścimy. Rosya dotychczas żyła wielką częścią z polskiej pracy i pol-



skiej umiejętności. Jeżeli się jej teraz odbierze polski kraj i jego przemysł, Moskwa już tem samem więcej się osłabi, jak teraz sobie wystawimy. Dla Polaków będzie wielkiem szczęściem wyjść z przymusowego związku stuletniego z barbarzyńskim państwem rosyjskiem i zająć znowu miejsce należyte w Europie. Nie naturalnem powołaniem Polski być strażnikiem Azji przeciwko Europie, lecz być strażnikiem Europy przeciwko Azji. Najdalej w tym kierunku postąpił naród polski przed trzystu latami, kiedy nawet moskiewski Kreml czasowo znajdował się w rękach wojsk polskich. Słabość wewnętrznych stosunków państwowych była przyczyną, dla której Polacy na tem ważnym i daleko posuniętym postęunku utrzymać się nie zdołali. Dzisiaj zaś, dzięki twardej szkole cierpień historycznych, naród polski tworzy jedność silnej skutą jak stal. Nikomu przeto Europa nie będzie mogła powierzyć bezpiecznej strażi skarbów kulturalnych przeciwko dzikiemu wschodowi jak Polakom Kongresówki. Oni to dosyć długo doświadczali na własnem ciele, co znaczy należyć do Rosyi, i raz wybawieni z pod jej kulaka po krótkim czasie wewnętrznem i zewnętrznem życiem narodem, znowu tworzyć będą stałą część składową wielkiego bloku kulturalnych ludów europejskich.



Rozdział między Rosyanami i innemi narodami europejskimi, powołanymi Opatrznością do poparcia należytej obyczajności, religii, nauki i wszystkich dóbr kulturalnych, utworzył się już przed więcej jak tysiąc latami, kiedy wielki Książę Włodzimierz nie przyłączył się do wielkiego kościoła zachodniego, lecz przyznał się do jej gałęzi wschodniej, wówczas na pół już wyschniętej. Jeśliby Rosya jak Polska i Węgry weszła była w religijne związki z zachodnią Europą, byłaby i w stanie przetrwać czas, przez który pozostawała niewolnicą dzikich pogańskich narodów, hord mongolskich z wnętrza Azji. Bez owego zaś wpływu religijnego zachodniej Europy, Rosya uległa zupełnie zgubie barbarzyństwa. Jako wielkie mocarstwo wzbila się w górę tylko wnętrzą słabością dawnej Polski i niezgodą państw średnio-europejskich. Niemcy teraz silnie skoligacone z Austro-Węgrami. Jeżeli do tego potężnego sojuszu jeszcze przystąpi naród polski, utworzy się na wszystkie czasy wał niezwyciężony przeciwko moskiewskiej natarczywości. Ale pojawia się Moskal i woła szyderczo do Polski: »Idź do swych przyjaciół europejskich, oderwij się odemnie i przyłącz się do nich, jeżeli się tobie podoba! W krótcie nadejdzie czas, kiedy znowu sobie życzyć będziesz zjednoczenia zemną!« Jak to zrozumieć? »Bardzo prosto« odpo-





Polacy w sybirskiej katordze.

Gwiazdo morza, któraś Pana  
Mlekiem swoim karmiła!  
Tyś śmierci szczep, który wszczepił  
Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna gwiazdo, racz nam teraz  
Uskromić niebo srogie  
Które trapi ciężkim morem  
Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska!  
Racz nas chorób pozbawić;  
Co nie zdoła ludzka siła,  
Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki,  
Zachowaj krwawej wojny;  
Użyj zdrowia i żyznych lat,  
Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż tobie Syn  
Odmówić nie może;  
Zbaw nas dla prośby Matki Twój,  
O Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem,  
Z Duchem Świętym społecznie,  
Chwalić i Twą Matkę słać  
Będziem na wieki wiecznie. Amen.



wiada Moskal. »Jak długo Kongresówka należy do Rosyi, wszystkie kopalnie polskie, wszystkie huty żelazne i fabryki mają doskonały zbyte wśród szerokich rosyjskich granic. Polski perkalik idzie do Kaukazu, do Rosyi, do Syberyi, do Chin. Jeżeli zaś między Polską i Rosyą będzie granica cłowa, wkrótce przyjdzie koniec polskiemu przemysłowi i polskiemu dobrobytu. Polski przemysłowiec będzie zmuszonym do konkurencyi z niemieckim i austyackim a to mu przyjdzie bardzo trudno.«

Oszukańcza ta uwaga brzmi jakoby w niej było dużo prawdy, jednakowoż jest ona wierutnym fałszem. Żaden rozumny człowiek nie wierzy, że Niemcy i Austya po odniesionem nad Rosyą zwycięstwie dalej jej jeszcze pozwałać będą utrzymywać tak nierozumno wysoki mur cłowy naokoło całego kraju, jedynie dla powstrzymania konkurencyi zachodniej Europy. Samo przez się jest rzeczą jasną, że Rosya zmuszoną będzie do ugód handlowych, otwierających jej obszary godziwym sposobem dla europejskiego rynku towarowego. Tak samo będzie rzeczą naturalną, że i przyszła Polska wobec Niemiec i Austrii postawi się w takie warunki społeczne, że jej dalszy rozwój ekonomiczny pozostanie zabezpieczonym. Mocarstwom oswobadzającym dziś Polskę z pod niewoli moskiewskiej i na przyszłość leżeć musi

na sercu, by Polska pozostała krajem silnym i zadowolonym. Przykład z innej dziedziny wszystko objaśni. Kiedy Francya odstąpiła Niemcom Alzację i Lotaryngię, ludność tamtejsza była w obawie że zubożeje swą przynależnością do Rzeszy niemieckiej. Francya przecież wówczas przewyższała jeszcze znacznie Niemcy przemysłem i handlem. W rzeczywistości zaś Alzacya i Lotaryngia nie dzieli się z Niemcami biedą, lecz coraz więcej wzmagajacem się bogactwem. Celem tego przykładu wcale nie jest zdecydować cokolwiek nad przyszłym położeniem politycznym Polaków, objaśnia on tylko skutki ekonomiczne, pojawiające się z pewnością i w Polsce oderwanej od nieszczęsnego państwa rosyjskiego, idącego nie w górę lecz niechybnie w przepaść. A przedewszystkiem każdy powinien wiedzieć, że kraj polski posiada tak wielkie bogactwa naturalne i mieści w sobie ludność tak wysoko uzdolnioną, że przy szczerzej pomocy zachodnich sąsiadów nie będzie jej trudno jeszcze więcej wzbijać się w górę.

Jeżeli sobie przedstawiać chcemy, co w przyszłości może być albo będzie z Kongresówki, to pamiętajmy tylko, że większa część ludu polskiego pod panowaniem rosyjskiem wcale nie miała możności zdobywać sobie choć najzwyczajniejszego wykształcenia, choć najskromniejszej wiedzy. Już widzieliśmy



jakiej polityki gwałtu Rosya używała, by przeszkadzać w Kongresówce wszelkiej umiejętności i wszelkiemu rozwojowi. Lud nie miał chodzić do szkół, nie miał uczyć się. Teraz będzie inaczej. Otwierać się będą w kongresowej Polsce szkoły ludowe, wydziałowe, gimnazya, wyższe szkoły techniczne, uniwersytety, i to nie z cudzym językiem przymusowym jak dotychczas, lecz z językiem ojczystym ludu polskiego. Ani wiek nie przejdzie i każde wiejskie dziecko w Kongresówce będzie miało wykształcenie takie, jakie dzisiaj w środkowej Europie u każdego człowieka samo sobą się rozumie. Polska nauka, polska sztuka, wynalazki i poetyczne utwory Polaków nie, jak dotychczas bywało u niestety największej części narodu polskiego, prowadzić będą życia pod uciskiem i w ukryciu, lecz będą mogły porozwijać się w świeżem swojskiem powietrzu narodowego samorządu. Był czas, kiedy Warszawa pod względem sztuki, nauki i rycerskości była wschodniem ogniskiem życia europejskiego, czas, kiedy w zamkach królów i magnatów polskich ponagromadzały się najcudowniejsze utwory ze wszystkich działów życiowych. Owe czasy szczytnej wielkości polskiej cierpiały na jedną fatalną słabość, że nie było należytych węzłów między wyższemi warstwami a masami ludu, t. j. kmieciem i małym obywatelem. Teraz zaś ukształtowała się wewnątrzna jedność

i naród w Kongresówce okazuje najważniejszy znak wszystkich prawdziwych ludów kulturalnych, trwały i zdrowy postęp wszystkich dzielnych i zdolnych ludzi z warstwy niższej do stanów miarodajnych. Na tej jedynej drodze naród potrafi utrzymywać się zdrowym, tak jedynie może wyrobić sobie szczęśliwą przyszłość i przyszłość szczęśliwą prawdziwie sobie zasłużyć. Naród polski w Kongresówce zasłużył sobie taką przyszłość i przeto Bóg, jak wszyscy mocno wierzymy, dziś postanowił, że naród polski ma używać swej przeszłości a ta przyszłość nazywa się swobodą.

### **Rosyjski zarząd w Kongresówce.**

Co znaczy zarząd rosyjski dla narodu polskiego? Nie potrzebujemy dopiero układać spisu męczenników z Kongresówki, nie trzeba nam powymieniać niezliczonych Polaków zamęczonych ciężkimi katuszami za swój naród! Jak każde dziecko chrześcijańskie uczy się historyi świętych swego kościoła, zabitych za wiarę, tak wraża się głęboko w serce każdego dziecka polskiego historya szlachetnych męczenników poległych w szermierce za swą narodowość. Temi samemi okrucieństwami, któremi bezbożni, na poł nadzy poganie rozbestwiali się nad



świętymi kościoła, zamęczyli kaci rosyjscy w uniformach lśniących się złotem i w popowskich ornamentach ze znakiem krzyża, stałych bohaterów polskich. Otoż posłani przez cara przedstawiciele rosyjskiego zarządu!

Co zaś działali ci carscy «urzędnicy» dla zarządzonego przez nich polskiego kraju, bez względu na ich okrucieństwa wobec pojedynczych osób i na ich zbrodnie wobec cudzych majątków? Czy wogóle dobro polskiego narodu im leżało na sercu? Nie, albowiem oni przychodzili do kraju jak cudzoziemcy, jak wrogowie, jak zdobywcy i zawsze pozostawiali cudzymi i wrogami, ich marzeniem było tylko wrócić czempredziej do swoich z pieniędzmi polskimi skoro zdobytymi, aby je u siebie w domu wygodnem życiem rozmarnować.

Czy oni odpowiednio postawionej od Boga powinności każdej zwierzchności przynosili Kongresówce stosunki prawne, ład i dobrobyt? Nie, albowiem Polacy dla nich zawsze zajmowali położenie po za wszelkiem prawem i wobec Polaków każde bezprawie im było dozwolonem. Po raz drugi nie, bo oni żyli bezładem, po raz trzeci nie, bo wcale nie mieli dbać o dobro kraju polskiego i wzrost polskiej kultury, lecz mieli przeciwnie polecenie z góry kosackimi obcasami zdeptać polską kulturę, zadusić wszelki

kielek polskiej kultury, zadławić polskie piśmiennictwo, utrudniać Polakom nawet obcowanie z Bogiem zamykając kościoły, znosząc klasztory i syłając kapłanów na wygnanie.

Otoż wyniki zarządu rosyjskiego dla polskiego narodu.

Rosya nigdy nie miała woli dopuścić rozkwit albo bodaj tylko silniejszy rozwój Królestwa Kongresowego, przeciwnie system rządu rosyjskiego okazywał z nieprzerwaną stanowczością przenikające go usposobienie hord tatarskich, zniewalające Rosyę instynktownie do zburzenia wszelkiej kultury. System ten, gdiekolwiek wietrzył coś wznioślejszego i szlachetniejszego od własnych tradycyi, starał się do szczytu wszystko zdeptać, wciągnąć w błoto własnej podłości i zarazić swym przekupnym duchem niewolniczym. To się nazywa «rusyfikować». Naturalną jest rzeczą, że taki to system moskiewski musiał koniecznie uczuć i wyższość kultury polskiej ze zachodu użyznionej. Ztąd kultura polska przez Moskali poddawała się rusyfikacyi bez miłosierdzia, nie szcędząc nawet krwawych męczarni, ztąd pochodzi okropne katowanie ludu polskiego w Rosyi: nie chciano pozwalać, aby lud politycznie do Rosyi wcielony, podnosił się do wyższej kultury. Cały szereg urzędowych środków świadczy z bezwstydną



otwartością, jak carska władza, planowo grzesząc przeciwko moralnemu obowiązkowi monarszemu, nadużywała swych praw na ubezwładnienie materialne i duchowne narodu polskiego. Gdzie znajdowali się polscy rekruci, oderwani od ojczystej gleby? Służyli w Azji wschodniej, w Syberyi albo w jadowitych bagnistych okolicach Kaukazu i we wyschniętych głodniałych stepach Turkestanu, słowem wszędzie, gdzie najdotkliwsze niedostatki koniecznie musiały zdziesiątkować polską młodzież, nadzieję swego plemiona. Po służbie wojennej powrót do ojczyzny Polakowi utrudniał się, popierał się zaś dalszy jego pobyt w owych dalekich okolicach, — chciano pozbawić Polaków najlepszych żywiołów młodego pokolenia. Tak co rok wysyłał rząd rosyjski polskiemu społeczeństwu poniekąd szpik z kości, setki tysięcy Polaków umierało albo po mału zmarnowali się jako ofiary morderczego klimatu albo pozostawali rozproszeni w oddalonych strefach. Czy znowu podczas wojny japońskiej Polacy, Niemcy i Rusini po mobilizacyi nie wysyłali się pierwsi na pole bitwy, czy nie musieli walczyć wszędzie w pierwszych szeregach dla Cara rosyjskiego? Zaiste Car umiał domagać się od podbitych narodów strasznych ofiar krwawych! I jako oficerów i lekarzy stawiono Polaków i Niemców na przedni front w stosunkowo wy-

górowanej liczbie, gdzie groziła zguba i śmierć, tam oszczędzono krew rosyjską, ale z życiem «obcych plemion» obchodzono się wcale nie skąpo, wszakże cudzoziemcy mieli udowodnić swój patriotyzm. Jak ma legion obcokrajowców na pastwę armatnią Francya, tak Rosya posługiwała się Polakami na ten sam cel. Tylko, jeżeli chodziło o wysokie dostojęstwa wojskowe, Polacy pierwszymi nie byli, najgorsze garnizony roily się biednymi polskimi oficerami. Do lepszych garnizonów oni się nie dostawali. W niższych szarach mieli prawo wystawiać się na wszystkie niebezpieczeństwa, ale żadne męstwo, żadna zdolność nie utorowały im drogi do godności pułkownika albo generała. Dopiero kiedy jako renegaci wyparli się swej wiary i swej narodowości, im się otworzyła lepsza karyera.

Nie lepiej było w służbie cywilnej. Polak miał wprawdzie płacić podatki i nawet więcej jak Rosyanie, przecież aż do roku 1906 jeszcze wymagano kontrybucyi wojennej za powstanie 1863 roku od synów i wnuków ówczesnego pokolenia. Ale prócz podrzędnych miejsc z nędzną płacą, dla Polaka nie było urzędu w państwie rosyjskiem, Polak bowiem nigdy nie był pełnouprawnionym obywatelem wedle myśli systemu moskiewskiego.





Ulice warszawskie po obietnicy przez cara swobodzie 30. Października 1905.

Serdeczna Matko! Opiekunko ludzi,  
Niech cię płacz sierot do litości wzbudzi;  
Wygnańcy Ewy do ciebie wołamy:  
Zmiluj się, zmiluj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki?  
Tylko do ciebie, ukochanej Matki,  
U której Serce otwarte każdemu,  
A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,  
By nas Bóg karał różgą surowości;  
Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,  
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna,  
Snadnie Go twoja przedjedna przyczyna;  
Pokazawszy mu piersi i wnętrzności,  
Łatwo Go skłonisz, Matko laskowości.

Dla twego Serca wszystko Bóg uczyni,  
Daruje plagi, choć człowiek zawini;  
Jak cię, cna Panno, nie kochać serdecznie?  
Gdy się skryć mogę pod twój płaszcz bezpiecznie.

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana,  
Zagniewanego gdy obaczysz Pana;  
Mieczem przebite pokazuj Mu Serce,  
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,  
Kiedys pod krzyżem Syna twego stała,  
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,  
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty,  
Pokaż nam, Matko, tor do nieba prosty;  
Niechaj to Serce, z którego opieki  
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki. Amen.



Nawet do życia społecznego wcisnęła się dążność zatrucia ogólnego. Wszakże jest obowiązkiem każdej administracyi popierać jak najwięcej spokój i zgodę. Przeciwnie zaś carski rząd postawił sobie zadanie porozsiewać sztucznie niespokój i waśń między rozmaitemi klasami ludności w Kongresówce. Tak na przykład przy zniesieniu pańszczyzny na Litwie i w Polsce dyabelską przebiegłością rząd pozostawił serwituty, owszem często nawet powynajdywał nowe. Przeciwnie w samej Rosyi, jak wszędzie na świecie, serwituty sprzątnięto, pojmując doskonale szkody z nich wynikające. Ale wszędzie, gdziekolwiek mieszkali Polacy, rząd szkody dla nich umyślnie pragnął. Ztąd Rosya dała chłopom ziemię w niedostatecznej mierze, ale przyznała im szerokie prawa na pastwiska, na łąki, ścierniska i lasy pańow, jako i na inne serwituty, aby tym sposobem panowie i chłopi żyli we wiecznej kłótni i wiecznie nawzajem się pożerali. Obawiano się po prostu jedności ludu polskiego. Czy przy tym wyborynym systemie rządowym rolnictwo podkopało się, czy pola zruinowały się, czy pyszne dawnej lasy, będąc pastwiskami chłopów, skarłowaciały i przerabiały się z czasem na nędzne gaje, — im więcej paliło się polskich dworów, im więcej polskiego zboża zniszczyło się polnemi szkodnikami, tem wyżej cenili przedstawiciele moskiewskiej kultury

swą ciekawą sztukę rządzenia. Wszakże Polska miała zmarnować się, opustoszyć się i stracić wszelką siłę w sporze klasowym. Wszystko co mogło rozjrzeć Polaków między sobą, znalazło gotową zawsze protekcję zarządu krajowego, tak naprzykład sekta Maryawitów, pilnowana i forytowana łaską policyi. I dla czego podduszał rząd rosyjski wszelki okaz rozumnej samodzielności polskiej w celu poddźwignięcia rolnictwa i oświaty ludowej? Sam rząd nie nie przedsięwziął, patryotyczni Polacy gotowymi byli wszystko robić na koszt własny. Rosya zazdrościła uciśnionym Polakom wszelkiego postępu, wszelkiej wyższej kultury. Czy Rosyanie naprzykład pobudowali w Polsce choć jeden kilometr koleji żelaznej albo szosy dla innego celu, jak ze względów strategicznych dla ujarznienia miejscowej ludności albo dla zaczepki sąsiadów? I dla czego nie pobudowali? Nie dbali wcale o postęp Kongresówki, Kongresówka miała podupadać.

Otóż zarząd rosyjski dla Królestwa Kongresowego. Przekonaliśmy się, że w rzeczy samej rząd moskiewski nie chciał postępu Polski, której losy włożyły się zupełnie w jego ręce. Inne jest pytanie, czy rząd przy lepszej woli zdołałby coś dobrego dla kraju uczynić. Zobaczymy niebawem, że po prostu zabrakło rządowi zdolności do dobrej woli. Administra-



cyja rosyjska jeszcze jest zupełnie pogrążona w azyatyckim sposobie myślenia, przypadłym jej w dzieciństwie od przodków tatarskich. W starej Moskwie oddawała się wojewodzie carskiemu jakakolwiek prowincya «na kormlenie», t. j. na jego utrzymanie i to na łaskę i niełaskę, wszystko jedno, jakimi okropnemi środkami ją sobie podbijał. Tak samo zaś w dzisiejszym języku urzędowym mówi każdy gubernator rosyjski «o powierzonej mu gubernii» («wwierennaja mnje gubernia»). Frazes ten praktycznie znaczy, że nie ma żadnego prawa tak silnego, aby go jakikolwiek generał-gubernator swawolnem rozporządzeniem, sławnym cyrkularzem urzędniczym, nie mógł bezkarnie pomiąć. Co się pojawia w rosyjskiej praktyce urzędowej, jest poprostu swawolą, podniesioną do znaczenia prawa. I dziś jeszcze urzędnik rosyjski uważa urząd swój jako dojną krowę, która swem mlekiem ma karmić jego i rodzinę. Potężni przedstawiciele «czinu», t. j. całość rosyjskich urzędników, w osobach rozmaitych agentów i pomocników wpuszczają swe korzenie głęboko w ludność płacącą im dań. Do tego rosyjskie państwo płaci swym urzędnikom po większej części bardzo skromne pensye, nieraz nawet nie wystarczające na utrzymanie życia i tak nie ma potrzebnej podstawy prawowej, aby od nich mógł domagać się rzetelnego spełnienia obowiązków. Ale

każdy urzędnik przecież musi żyć, żyć musi i jego rodzina i to odpowiednio do stanu urzędniczego. Więc urzędnik rosyjski żyje łapówkami, sam ponakłada na ludność obowiązek mu płacić należną pensję i ludność bezbrinnie wydana na jego wyzyskiwanie.

Skutek zaś tego krótkowidzącego sposobu administracyi krajowej jest dla cierpiącego narodu podwójnie smutnym. Któż bowiem w pocie czoła przy rzetelnej pracy ma zarabiać wreszcie na utrzymanie owego wojska niegodziwych gnębieli? Tylko lud, prawda z tą różnicą, że gdyby dochód państwowy się pobierał prawnie uporządkowanymi podatkami i gdyby władza państwowa była w stanie domagać się za porządne pensye odpowiedniej pracy urzędniczej, lud miałby z mniejszymi wydatkami zarząd uczciwy i bez trudów. Tak zaś przy systemie wymuszonych łapówek rozmaitego rodzaju lud płaci na administracyę olbrzymie sumy i jęczy swoją drogą pod najgorszym zarządem, jaki kiedykolwiek posiadało wielkie mocarstwo. Rosyjskie państwo żyje z pieniędzy judaszowych, nie każdy bowiem obywatel płaci w stosunku do swego majątku, mając za to prawo domagać się uczciwej i równej z innymi traktacyi, lecz władza głównie ściąga pieniądze ze zbrodniarzy i gałganów ze złodziejów i pomocników ich. Pieniądze potrzebne urzędnikom zbierają się od ludzi



pomijających prawa krętymi drogami, za otwartą albo skrytą pomoc samych władz państwowych przy zbrodniach i bezprawiach. Tak jawną jest rzeczą, że Rosya ma zarząd z jednej strony zgniły, wstrętny i zły, z drugiej zaś strony ogromnie drogi. Olbrzymi ciężar tego zarządu narzuca się biednemu ludowi. Powiększa się przy tem jeszcze otwartemi oszukaństwami, przywiązaniem, jak wiadomo, do każdego interesu z fiskusem. Można bez obawy powiedzieć, że przy każdym takowym interesie albo fałszuje się asygnacyę kasową, albo państwo oszukuje się przy dostawce. Po większej części dzieje się i pierwsze i drugie. Począwszy od żołnierskich butów aż do lokomotywy kupuje ruskie państwo wszystko podwójnemi cenami i otrzymuje wszystko w najgorszem, poprostu łajdackim, wykonaniu. Rosyjskie dreadnoughty (okręty wojenne nowszej konstrukcyi) kosztują właśnie dwa razy tyle, ile te same okręty w Niemczech i są pudłami nieużytecznemi, bo przy każdej śrubce i przy każdym nicie skradziono. Tak marnują się pieniądze wyciśnięte biednemu narodowi. Rosyjski zarząd jest smokiem, którego nienasycona paszczyka pożera nietylko najlepszą krew narodu, lecz nawet ostatnie jego grosze. Tak rosyjska administracya zamiast, jak wszędzie w cywilizowanych krajach, domagać się



pracy narodowej do obfitszego plonu, powstrzymuje ją wszędzie swemi brudnemi i lepkiemi rękoma i odbiera jej uczciwy zarobek. Kto wzbrania się zapłacić tę haniebną dań rozbrojnikom gospodarki narodowej, zadławia się i rujnuje się. I Królestwo Kongresowe, kraj biedny, zdobyty, okuty kajdanami i dla wyższej swej kultury przez Rosyan znienawidzony, znieważał się najwięcej, urzędnicy najgorsi, najpodlejsi, którzy nawet dla Rosyi byli zanadto lichymi i podłymi, jeszcze byli dobrymi na to, aby ich poszczuto na Polaków. Tam w Polsce zadłużeni szulerzy znowu mieli się podreperować, tam podupadli pijacy mieli utyc pieniędzy zrabowanemi Polakom. Pozbawiona wszelkiej pomocy Polska musiała pozostać cierpliwszą aniżeli inni poddani krwawego cara, bo przecież byli po za prawem i ich kraj był zawsze pod «usilną ochroną».

Widzieliśmy, że Rosya nie chciała popierać dobrobytu polskiego. Rząd carski ograniczył całą swą czynność na tem, że gnębił i wyssywał kraj polski, znienawidzony dla wyższej swojej kultury. Ale widzieliśmy również, że Rosya nawet nie jest w stanie popierać polskiego dobrobytu, jego zepsuta administracya musi przyznać, że «wor na wore jedet i worom pogoniajet». Kiedy z konstytucyą zdawał się nadejść czas lepszy, promień nadziei wpadł w



niejedne zasmucone serce polskie. Ale nie trwało długo i nastąpiło naruszenie konstytucyi, odejmujące Polakom w Dumie prawie wszystkich przedstawicieli. Znowu złamano przysięgę carską na drodze cierpienia polskiego narodu. Wszystko, co Polacy w owych trudnych latach już uważali za zdobyte, trochę swobodnej szkoły, używanie ojczystego języka, otwarta praktyka religijna wedle prawdziwego przekonania i sumienia i nie pod dozorem «donoszczyków», wszystko to knut tymczasem ludowi znowu wyrwał. Na ten rachunek wystarczyło lat kilka, bo jak tylko carski zarząd czuje się silnym, postępuje z najkrwawszą brutalnością.

Teraz zaś, kiedy krwawy Car gra o swoją głowę, wzniciwszy swemi ustępstwami wobec wysokiej i najwyższej szajki najokropniejszą wojnę, jaką zna Europa, teraz kiedy carskiemu systemowi trzęsą się kolana, znowu on zbliża się do narodu polskiego ze świstkiem pełnym kłamstw i obietnic. I co obiecuje? Wszakże tylko to wszystko, co naród polski sobie już od roku 1906 zdobył i co w ostatnich latach jemu oszukaństwami haniebnie znowu wyrwano. Czytajcie, Polacy Królestwa, kłamliwy manifest carski, znajdziecie tam li tylko to wszystko, co ten sam Car i jego przodkowie Wam już kilka razy przysięgali i przyrzekali i znowu odbierali. Zapewno,



uważają Was prawdopodobnie za bardzo głupich, kiedy sądzą, że można Was znowu oszukać staremi i zawsze złamanemi przysięgami.

Przybliża się godzina oswobodzenia! Swoboda wkracza do Waszej ojczyzny z każdym batalionem, z każdą baterią Austryaków i Niemców. Grom armat rozpryskiwających rosyjską krew, jest powitaniem polskiej swobody bez jarzma carskiego. W krótcie jarzmo carskie będzie za Wami jak złowrogi sen, bo salwy armat obudzają Polskę do odrodzenia się i pełnej samodzielności: Na wieki więcej nie będzie między Wami rosyjskich pasożytów, będziecie się rządzić sami, własnymi urzędnikami i rozwijać zupełnie swą zdolność, bo Wasi zachodni oswobodziciele pragną mieć w sąsiedztwie naród ucywilizowany.

Bramy skierowane na zachód prowadzące do jego światła, do jego swobodnej religijności i jego dobrobytu mają być szeroko otwarte dla narodu polskiego, pęta przywiązujące Polaków do niewolnictwa moskiewskiego, do barbarzyństwa wschodniego, byzantyńskiej obłudzy mają być skruszone. — Daj to Panie Boże!





Bogarodzica, dziewica, Bogiem sławiona Marya!  
U twego Syna hospodyna, Matko zwolona, Marya!  
Zjisci nam, spuści nam — Kyrie elejson — Twego  
Syna Chrzciela zbożny czas.

Uslysz głos, napelnij myśli człowiecze: Slysz mo-  
dlitwę, jenże się prosimy: To dać raczy, jegoż pro-  
siemy: Daj na świecie zbożny pobyt, Po żywocie  
Rajski przebyt.

Kyrie elejson.

Narodził się dla nas Syn Boży, W to wierzaj czło-  
wiecze zbożny: Iż przez trud Bóg Swój lud Odjął  
djabłu z straży. Przydał nam zdrowia wiecznego,  
Starostę skował piekielnego: Śmierć podjął, wspom-  
nionał Czlowieka pierwszego. Jeszcze trudy cierpiał  
bezmierne, Jeszcze był nie przyśpiał za wierne, Aże  
sam Bóg zmartwychwstał.



Zajęcie Jasnej Góry Częstochowskiej przez wojsko niemieckie w Sierpniu 1914.